

TRAMWAJ

Nr 81

LISTOPAD 2019



W numerze:

- *Dyskusję o regulaminach czas zacząć*
- *Metodyka, czyli jak pracować z młodzieżą*
- *Co dalej z InO?*
- *O etyce w InO słów więcej niż kilka*
- *Mistrzostwa Polski w MinilnO – czemu nie!*

.....

W kodeksie justyniańskim można znaleźć następującą paremię: **Non omne quod licet honestum est** (D.50.17.144 pr.). Jest to chyba najlepszy komentarz do sytuacji, z którą przychodzi się nam ostatnio mierzyć w InO. Coraz częściej niedoskonałości naszego Regulaminu są wykorzystywane do tłumaczenia nieetycznych zachowań. Bo skoro Regulamin czegoś nie zabrania – to w czym problem? Okazuje się jednak, że problem jest. Oczywiście możemy ten Regulamin poprawiać, doprecyzowywać, czynić go mniej lub bardziej restrykcyjnym, ale czy tędy droga. Zawsze znajdzie się jakiś nowy wytrych, pozwalający obejść konkretne zapisy, pomysłowy uczestnik, który wymyśli, nową interpretację jakiegoś niekorzystnego dla niego zapisu, czy pojawi się nowa technologia. Zatem co robić? Przede wszystkim nie należy pozostawać obojętnym. Zwracajmy uwagę na nieetyczne postępowanie, reagujmy na chamskie zachowanie, wyłapujmy nieuczciwych uczestników, tłumaczmy młodemu, czym jest zdrowa rywalizacja oraz pokazujmy im wzorce godne naśladowania. Bo... „**Nie wszystko, co dozwolone jest uczciwe**”.

Redaktor naczelny
Dariusz Mazurek



Pismo uczestników i sympatyków Imprez na Orientację

Wydawca: Komisja InO ZG PTTK

Redakcja i przygotowanie druku: Dariusz Mazurek

Teksty niesygnowane pochodzą od redakcji.

Adres do korespondencji: [tramwaj.kontakt\(at\)onet.pl](mailto:tramwaj.kontakt(at)onet.pl)

Autorzy tekstów: Waldemar Fijor, Tomasz Gronau,
Andrzej Rybski, Maciej Zachara, Dariusz Mazurek

Zdjęcia: Andrzej Krochmal, Maciej Zachara

Przygotowanie okładki: Dariusz Mazurek

fot. Agnieszka Kopytek (Czas na Sport – Inolzabelin'2019)

Data wydania: listopad 2019 r.

Wersja elektroniczna numeru i numery archiwalne: <http://ino.pttk.pl/tramwaj>

Szanowna Komisjo,

Przesyłam rezygnację z funkcji członka Komisji InO ZG PTTK. Niestety aktualna sytuacja zmusiła mnie do podjęcia takiej decyzji. Pozostawiam Wam, do zastanowienia się, kwestię konkursów. Jeśli będziecie chcieli, żebym nadal je prowadził, to będę to robił.

Adam Stalka

Adamie,

minęło nieco czasu (w tym na przyjęcie i ochłonięcie) i w związku z Twoim pismem dot. rezygnacji z pracy w Komisji, w imieniu własnym, jak i myślę wszystkich Koleżanek i Kolegów z tego gremium, chciałbym Tobie bardzo podziękować za czas poświęcony na całą działalność w Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK, w szczególności w ramach zespołu ds. regulaminów, jak i Konkursów, które mam nadzieję, po Twoim wdrożeniu i opracowaniu zasad, będziesz chciał nadal prowadzić.

Serdecznie dziękuję za Twój wkład i Twoje zaangażowanie, interesujące opinie/głosy w różnych podejmowanych tematach i działaniach w ramach realizacji naszego hobby, z pozycji koordynatora tego wszystkiego, czyli członka Komisji:)

Mam nadzieję, że z czasem uda się jednak podjąć takie działania w Komisji, żeby InO... było naprawdę dla wszystkich, w tym po Twoim, jak to odbieram, pewnym proteście na aktualną sytuację, a od tego też jesteśmy, żeby móc zmieniać i wpływać na to, żeby tak się stało.

**Dziękuję,
Dariusz Walczyna**

Na początku był chaos...

a później pojawili się turyści, którzy z przejścia z jednego ciekawego miejsca do drugiego, zaliczając po drodze parę innych równie ciekawych miejsc, uczynili dyscyplinę turystyki kwalifikowanej.

Najpierw korzystali z przewodników znających doskonale teren, a później zaczęto posługiwać się mapą (rezygnując ostatecznie z tych pierwszych), a kiedy dołożono do tego element rywalizacji okazało się, że potrzebne są jakieś zasady.

Wykluwały się powoli, ale z początku były proste.

Dyscyplina jest ciekawa, więc rozwijała się szybko, dochodziły nowe elementy, limit czasu, limit spóźnień, punkty stowarzyszone (dacie wiarę, że kiedyś ich nie było?). Zasada była prosta: albo punkt jest właściwy, albo jest to mylniak.

Szybki rozwój umiejętności uczestników spowodował, że przestały już wystarczać pełne mapy, zaczęły pojawiać się jej skrawki, przekształcenia, a wraz nimi opisy punktów – pojawiły się zatem punkty karne za opisy.

Zasady przestały już być tak proste jak na początku, ale działało się tak ze zwykłej potrzeby rozwoju dyscypliny.

Tam, gdzie jest rywalizacja przepisy powinny być precyzyjne i nacisk na jednoznaczność i spójność przepisów również jest większy.

W toku ewolucji przepisy stają się coraz bardziej precyzyjne – niestety również coraz obszerniejsze.

Ale coś za coś.

Jedni lubią pójść na koncert – partytura rozpisana na instrumenty, inni wolą disco polo (nie żebym dyskryminował to ostatnie, ale jest wiele osób, którym las i mapa generalnie przeszkadzają i wolą sobie pobiegać po asfalcie).

Pierwsze proste zasady, wyciągnięte z chaosu, wyewoluowały w końcu do dzisiejszych przepisów, które na miarę naszych starań dość dobrze opisują dyscyplinę. To znaczy, że gdyby zabrakło z jakiegoś powodu dokładnie wszystkich z nas i odkopano po latach kiedyś te przepisy – dyscyplina jest do odtworzenia.

Oczywiście, że nie ma przepisów doskonałych, ale dzisiejszy stan rzeczy jest taki, że dyskutujemy już nad drobnymi, ale przecież istotnymi szczegółami, np. zamieniając określenie „powinno” na określenie „zaleca się”... bo powinno oznacza również skutki (punkty karne)... a zaleca się już nie.

To oznacza osiągnięcie etapu przepisów „dojrzałych”.

Na tym etapie nie wolno grzebać w przepisach ot tak sobie. To jest bardzo duża odpowiedzialność. Czy to jednak oznacza, że przepisy nie mają się zmieniać... nic bardziej mylnego.

.....

Muszą się zmieniać, nadążać chociażby za techniką, która daje nowe możliwości oraz zmieniać się... tyle, że wyłącznie na lepsze.

To jest etap, w którym nie można już powiedzieć „no to uprośmy sobie te przepisy, bo nie mamy nic do stracenia” – owszem mamy i to bardzo dużo.

Osoby znajdujące się na tworzeniu przepisów wiedzą doskonale, że niedojrzałe przepisy zmieniają się często, a dynamika tych zmian nie jest żadną zaletą, tylko zwykłą koniecznością.

Jak zatem dokonywać zmian na etapie przepisów „dojrzałych”. Dotyczy to także wielu innych aspektów życia, w tym także dokumentacji konstrukcyjnej, na której „zęby zjadłem”, a dobra dokumentacja jest świetnym odpowiednikiem dobrych przepisów.

No to po kolei:

1. Jeśli zmieniać, to tylko na lepsze. Nie wystarczy, że inne (inne to już na tym etapie jest za mało); ma być lepsze – nie robić zmian tylko dlatego, że komuś się tak wydaje i tak czuje.
2. Jeśli zmieniać, to po porządnej konsultacji z odbiorcami tych zmian, czyli z uczestnikami. Żaden przewodniczący, ani nawet żadna Komisja nie ma monopolu na mądrość (jeśli uważa inaczej – jest przegrana). Jest wystarczająco wiele przykładów tego, że porządnie przedyskutowana w środowisku zmiana zadziałała w sposób perfekcyjny (np. podział na trasy ze względu na stopień zaawansowania, to było trafienie w 10-tkę). Zadaniem Komisji jest zorganizować ten proces, takim rozwiązaniem jest np. dyskusja zlotowa, by zebrać wnioski... i w końcu wybrać (to jest wystarczająco odpowiedzialne zadanie).
3. Przekonsultowanie z odbiorcami zmian w przepisach spowoduje, że będą to przepisy dyscypliny, czyli nas wszystkich (bo podział na My – Komisja i Wy – uczestnicy na takim etapie rozwoju powinien przejść do lamusa).
4. Na etapie przepisów dojrzałych poprawia się „na szybko” tylko i wyłącznie oczywiste błędy.
5. Zmiana jakiegoś jednego czy drugiego parametru (coś było za 90, to teraz będzie za 45, a coś za 30, teraz będzie za 15) bez przekonsultowania idei

całej zmiany byłoby kardynalnym błędem w sztuce. Za chwilę się okaże, że będzie tyle samo zwolenników, co przeciwników i w zasadzie to po co było robić te zmiany, i że poprzednia wersja zapisów była jednak lepsza, bo nie generowała problemów, które teraz wyszły.

Jedną czy drugą zmianę można wtedy odkręcić, ale niesmak pozostanie...
...i niestety CHAOS.

Waldemar Fijor



fot. Andrzej Krochmal

Czy wszyscy tak myślą? Jak widać nie, i dobrze. Od dawna w naszym środowisku pojawiają się głosy, że obecnie obowiązujące przepisy są zbyt rozbudowane i skomplikowane, zwłaszcza dla osób nowych, przez co zniechęcają do startów potencjalnych uczestników. Dotyczy to zarówno stosowanej punktacji, jak i niejasnych czy zawyżonych definicji. Z kolei nadmierna ich restrykcyjność oraz kategoryczność tłumi wszelkie oddolne inicjatywy oraz ogranicza kreatywność

.....

organizatorów imprez, zwłaszcza tych ogólnopolskich. Dobrym przykładem mogą być tutaj próby wprowadzanie do obowiązującego obecnie Regulaminu Turystycznych InO, imprezy długodystansowej. Dwa lata dyskusji, a ich końca nie widać. I tylko dzięki odstępstwom zatwierdzonym przez Komisję, tak impreza trafiła do Pucharu Polski. Zatem wbrew temu, co napisał kol. Waldek, postanowiłem zaproponować Wam zmiany, bo tak mi się wydaje i tak czuję, bo turystyczne marsze na orientację to wciąż nie dyscyplina sportowa i może niech tak pozostanie. Wyłanianie na siłę zwycięzców raczej psuje turystyczne InO, niż im pomaga w pozyskiwaniu nowych entuzjastów. A czym się kończy „zabawa” w sport, dobrze ilustruje akcja podjęta przez Organizatorów rozgrywanych w Olsztynie na początku października I Ogólnopolskich MnO „Pieczenie Ziemiaka”, będąca pokłosiem tegorocznych wydarzeń.

Ja takich InO nie chcę i dlatego uznałem, że należy coś zmienić. Efektem moich przemyśleń jest przedkładany Wam pod rozważę projekt nowego „starego” Regulaminu. Jest to projekt autorski, chociaż tworząc go starałem się czerpać z wiedzy i mądrości innych. Dużą pomocą przy jego powstawaniu były moje osobiste doświadczenia, ale i głosy środowiska, zwłaszcza te prezentowane podczas Krajowej Konferencji PlnO PTTK w Łodzi. Tak pojawiła się wizja regulaminu, który składa się jakby z dwóch części. Część pierwsza, tutaj prezentowana, zawiera wszelkie niezbędne informacje potrzebne organizatorowi, jak i uczestnikowi imprezy, do poprawnego jej przygotowania i pokonania. Natomiast część druga, która się wciąż tworzy, obejmie całą otoczkę związaną z funkcjonowaniem InO, w tym ureguluje wszelkie kwestie związane z kadrą programową, działalnością Komisji InO ZG PTTK, funkcjonowaniem weryfikatorów czy procesem nadawania rangi i organizacji imprez ogólnopolskich.

A dlaczego zdecydowałem się na pracę autorską, a nie zbiorową, jak to było podczas opracowywania obecnie obowiązującej wersji Regulaminu. Sprawa jest prosta. Chodziło o realizację pewnej wizji, prezentującej odmienne podejście do różnych kwestii związanych z funkcjonowaniem InO oraz utrzymanie spójnej całości. Dla ułatwienia lektury tekstu, rzeczy nowe lub przeredagowane zaznaczone zostały na czerwono.

ORGANIZACJA, ZASADY PUNKTACJI ORAZ PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA NA TURYSTYCZNYCH IMPREZACH NA ORIENTACJĘ PTTK

I. WSTĘP

Impreza na orientację (InO) jest dyscypliną turystyki kwalifikowanej, polegającą na pokonaniu trasy wyznaczonej przez punkty kontrolne (PK) w określonym czasie na podstawie dostarczonej przez organizatora mapy.

II. PODZIAŁ IMPREZ NA ORIENTACJĘ

Imprezy na orientację mogą być przeprowadzane z podziałem na kategorie wiekowe (decyduje rok urodzenia):

- a) dzieci do lat 13 (TD),
- b) młodzież od 14 do 16 lat (TM),
- c) juniorzy od 17 do 20 lat (TJ),
- d) seniorzy od lat 21 (TS),
- e) weterani od 50 do 64 lat (TW50),
- f) weterani od 65 lat (TW65).

Turystyczne imprezy na orientację przeprowadzane są na trasach z podziałem na:

1. stopień zaawansowania (bez względu na wiek) uczestnika:

- a) początkujący (TP),
- b) niezaawansowani (TT),
- c) średnio zaawansowani (TU),
- d) zaawansowani (TZ);

2. dyscypliny turystyczne:

- a) piesza,
- b) rowerowa (TR),
- c) kajakowa (TK),
- d) narciarska (TN),
- e) motorowa (TMot),
- f) inne;

3. inne kryteria:

- a) rodzinna/familijna (TF),
- b) krajoznawcza (TKr),
- c) rekreacyjna (RK),
- d) turystyczno-rekreacyjna (TRInO),
- e) szkoleniowa (SZ),
- f) otwarta (TO),
- g) długodystansowa (ID),
- h) inne.

II. REGULAMIN IMPREZY

1. Powinien być dostarczony do uczestników z odpowiednim wyprzedzeniem i zawierać następujące informacje:
 - a) nazwę imprezy,
 - b) organizatora (imię, nazwisko – pełniona funkcja i/lub organizacja),
 - c) współorganizatorów, sponsorów, honorowe patronaty,
 - d) datę i miejsce imprezy,
 - e) trasy/kategorie (prowadzone klasyfikacje), a w przypadku imprez długodystansowych także dystanse,
 - f) zastosowaną punktację oraz sposób oceny zadania specjalnego,
 - g) teren,
 - h) mapy,
 - i) bazę/miejsce imprezy,
 - j) formę i termin zgłoszenia udziału w imprezie,
 - k) koszt uczestnictwa (ew. zniżki, adres lub numer konta, forma wpłaty, termin),
 - l) świadczenia gwarantowane przez organizatora,
 - m) ramowy program imprezy,
 - n) postanowienia końcowe (ubezpieczenie uczestników, RODO, odstępowstwa od niniejszych zasad i inne).

III. ZGŁOSZENIA

1. Jeżeli organizator przewiduje i dopuszcza możliwość startu uczestników bez wcześniejszego zgłoszenia, to powinien zabezpieczyć odpowiednią ilość materiałów startowych i świadczeń.
2. Uczestnik zgłoszony wraz z opłaconym w terminie wpisowym powinien otrzymać komplet materiałów startowych oraz świadczenia gwarantowane przez organizatora w regulaminie imprezy.

IV. MATERIAŁY STARTOWE

1. Materiały dla uczestników powinny być skompletowane (karty startowe, świadczenia, szczegółowy program imprezy, regulamin obiektu, dojścia do startów i powroty z met, harmonogram pracy sekretariatu, informacje o zastosowanym przeliczniku do zadań specjalnych, poszerzeniach punktacji itp.) i wydawane w sekretariacie imprezy przy weryfikacji zgłoszeń.
2. Zaleca się losowanie kolejności startów z uwzględnieniem odpowiedniego rozstawienia uczestników z jednego środowiska oraz zmianę kolejności startów na poszczególnych etapach.

V. TRASA I MAPY

1. Mapy muszą być czytelne i powinny zawierać następujące informacje:
 - a) limity czasu: podstawowy i spóźnień,
 - b) liczbę PK do potwierdzenia na trasie,
 - c) planowaną długość trasy,
 - d) opis treści mapy, jej przekształceń i zadań specjalnych,
 - e) nazwę imprezy (etapu) z datą,
 - f) nazwę organizatora,
 - g) numer etapu wraz z kategorią,
 - h) imię i nazwisko budowniczego (nr uprawnienia kadry InO),
 - i) skalę mapy i cięcie warstwiczne (zalecane, lecz uzależnione od specyfiki trasy),
 - j) telefon do organizatora do wykorzystania w sytuacjach awaryjnych.
2. Maksymalna liczba etapów wynosi 4 na dobę.
3. **Zaleca się, aby długość tras była dobrana odpowiednio do rodzaju danej imprezy, tras i uczestników, a ew. „dojściówki”, ze względu na swoje parametry, nie wypaczały imprezy.**
4. Wszystkie zmiany i poprawki wynikłe po wydrukowaniu mapy muszą być podane w formie mapy wzorcowej i oznaczone kolorem czerwonym.
5. Wszelkie inne informacje potrzebne uczestnikowi przy pokonywaniu trasy powinny być podane wraz z mapą.

VI. PUNKTY KONTROLNE

1. Punktem kontrolnym (PK) jest charakterystyczne miejsce w terenie zaznaczone na mapie lub wynikające z zadań lokalizacyjnych.
2. PK jest zaznaczony na mapie za pomocą okręgu i znajduje się w jego geometrycznym środku.
3. Punkt kontrolny jest oznakowany w terenie prostokątnym lampionem o bokach 20-30 cm, podzielonym po przekątnej, w kolorach białym (lewy górny róg) i czerwonym (prawy dolny róg) **lub lampionem przestrzennym w kształcie graniastosłupa o podstawie trójkątnej i boku o wymiarach 15 × 15 lub 30 × 30 cm podzielonym wzdłuż przekątnej na górną białą i dolną pomarańczową część.**
4. Lampion płaski powinien być opisany na białym polu dwuelementowym kodem (cyfry lub litery) oraz posiadać przyrząd do potwierdzania (kredka, perforator, pieczętka, **stacja kontrolna** itp.). **Lampion przestrzenny powinien posiadać unikalne oznaczenie kodowe oraz przyrząd do potwierdzania.**
5. Lampion powinien być ustawiony w miejscu charakterystycznym, przy czym miejsce to musi dać się jednoznacznie zlokalizować na mapie i w terenie.
6. Punktem kontrolnym może być obiekt nieoznakowany lampionem. Sposób potwierdzania obecności przy takim punkcie określa organizator.
7. Na mapach w skali od 1:1 do 1:2000 dopuszcza się stosowanie mniejszych lampionów (o bokach nie mniejszych niż 4 cm). Sposób potwierdzania obecności przy takim punkcie określa organizator.

-
8. Jeżeli odległość ustawienia lampionu od miejsca charakterystycznego zaznaczonego na mapie jest większa niż 2 mm w skali mapy, zespół nie ma obowiązku jego odszukania i za brak potwierdzenia tego punktu nie może być ukarany pod warunkiem dokonania wpisu „BPK”.
 9. Jeżeli punkt kontrolny znajduje się w miejscu objętym stałym lub czasowym zakazem wstępu, zespół nie ma obowiązku jego potwierdzania i za brak potwierdzenia tego punktu nie może być ukarany pod warunkiem dokonania wpisu „BD” – brak dostępu.
 10. Linia obowiązkowego przebycia (przejścia, przejazdu, przepłynięcia), zwana dalej LOP, jest to odcinek trasy poprowadzony po charakterystycznych elementach liniowych (ścieżka, granica kultur, ogrodzenie, rów itp.). Lampion na linii obowiązkowego przebycia musi być ustawiony możliwie najbliżej LOP, w odległości do 5 m od jej osi i musi być z niej dobrze widoczny.
 11. Poza punktami kontrolnymi (PK) na terenie imprezy mogą znajdować się lampiony, które oznaczają punkty stowarzyszone (PS) lub punkty mylne (PM).
 12. Punkt stowarzyszony z określonym punktem kontrolnym lub obszarem (PS) jest to punkt ustawiony w terenie, który ze względu na co najmniej jeden z poniższych warunków, to jest:
 - a) niewielką odległość od PK (nie mniejszą niż 2 mm w skali mapy),
 - b) podobną formę terenu,
 - c) specyfikę mapy,
 - d) inne informacje podane przez organizatora,
 - e) oddaje w przybliżeniu położenie punktu kontrolnego (PK).
 13. Punkt stowarzyszony do linii obowiązkowego przebycia nie może być ustawiony w odległości mniejszej niż 5 m w terenie od linii zaznaczonej na mapie wzorcowej przez organizatora.
 14. Punkt mylny (PM) musi być oddalony od PK o co najmniej 5 mm w skali mapy.
 15. Punkty stowarzyszone i punkty mylne oznacza się w terenie tak samo, jak punkty kontrolne.
 16. Ze względu na specyfikę mapy i terenu imprezy organizator może (na każdym etapie) ustalić maksymalną odległość punktu stowarzyszonego od punktu kontrolnego (MOS), powyżej której wszystkie punkty stanowią dla danego PK punkty mylne.
 17. W przypadku wprowadzenia MOS wszystkie punkty spełniające warunki PS w obszarze przez nią ograniczonym traktowane są jako PS.

VII. CZAS PRZEBYCIA I ZALECANA SKALA TRUDNOŚCI TRASY

1. W turystycznych imprezach na orientację szybkość przebycia trasy nie jest punktowana.
2. Czas przeznaczony przez organizatora na pokonanie trasy nazywa się limitem podstawowym i jest on tak ustalony, aby przeciętny uczestnik mógł przebyć całą trasę w tempie turystycznym:
 - a) na pokonanie pieszo 1 km trasy na pełnej mapie, mierzonej w linii prostej między startem, poszczególnymi punktami kontrolnymi i metą, z uwzględnieniem linii obowiązkowego przebycia (LOP), z ominięciem przeszkód terenowych, takich jak: rzeki, jeziora, tereny zamknięte, przelicza się dla poszczególnych tras i kategorii minimalną liczbę minut wg poniższej tabeli:

Trasy	Kategorie	Skala trudności	Impreza dzienna	Impreza nocna
krajoznawcza (TKr), rekreacyjna (RK), szkoleniowa (SZ), długodystansowa	bez ograniczeń	mapa pełna	zastosowanie limitu do decyzji organizatora	
do decyzji organizatora				
początkujący (TP), rodzinna/familijna (TF)	dzieci (TD)	co najmniej 90% PK w planie mapy	27,5 min	32,5 min
niezaawansowani (TT)	młodzież (TM)	co najmniej 75% PK w planie mapy	25 min	30 min
średnio zaawansowani (TU)	juniorzy (TJ)	co najmniej 50% PK w planie mapy	22,5 min	27,5 min
zaawansowani (TZ)	seniorzy (TS)	co najmniej 30% PK w planie mapy	20 min	25 min

- b) za zgodą organizatora istnieje możliwość startu uczestnika na trasie z klasyfikacją w wyższej kategorii wiekowej,
 - c) etapy dzienne muszą rozpoczynać się najwcześniej o wschodzie słońca, a kończyć najpóźniej o zachodzie słońca, z uwzględnieniem limitów spóźnień,
 - d) etapy nocne muszą rozpoczynać się nie wcześniej niż 1 godzinę po zachodzie słońca i kończyć nie później niż 1 godzinę przed wschodem słońca, z uwzględnieniem limitów spóźnień,
 - e) ze względów bezpieczeństwa zaleca się nie przeprowadzać etapów nocnych w kategoriach TD i TP.
3. Na trasach innych niż piesze zaleca się, aby limit podstawowy był wyznaczony wg poniższej tabeli:

	Trasa dzienna	Trasa nocna
Rowerowa	6 min (10 km/h)	10 min (6 km/h)
Kajakowa	15 min (4 km/h)	20 min (3 km/h)
Narciarska	10 min (6 km/h)	12 min (5 km/h)
Rolkowa	12 min (5 km/h)	15 min (4 km/h)
Konna	12 min (5 km/h)	15 min (4 km/h)

4. Podstawowy limit czasu ustalany jest przez organizatora z uwzględnieniem:
- a) długości trasy,
 - b) stopnia zaawansowania oraz wieku uczestników,
 - c) pory dnia,
 - d) sumy podejść, podjazdów... (na pokonanie pieszo każdych 10 m dolicza się do limitu podstawowego 1 minutę),
 - e) charakterystyki terenu:
 - przebieżności,
 - rodzaju wód,
 - przeszkód terenowych,

-
- f) czasu przeznaczanego na wykonanie zadań, do których zalicza się:
 - nanoszenie punktów kontrolnych z mapy wzorcowej na własną,
 - wyznaczanie położenia PK,
 - wszystkie zadania dodatkowe, o ile organizator przewidział wykonanie ich w ramach podstawowego limitu czasu,
 - g) rodzaju i jakości map (w przypadku map przekształconych lub niepełnych organizator powinien odpowiednio zwiększyć limit czasu),
 - h) pogody w czasie imprezy (w przypadku znacznego pogorszenia się warunków atmosferycznych przed startem organizator powinien w pierwszej kolejności skrócić trasę, a gdy jest to niemożliwe, wydłużyć limit czasu),
 - i) liczby punktów kontrolnych na trasie (podstawowy limit czasu powinien być wydłużony o 1 minutę na każdy PK).
5. Dodatkowe 10% podstawowego limitu czasu przysługuje w kat. TS:
 - a) na imprezach rangi ogólnopolskiej i niższych, jeżeli chociaż jeden z członków zespołu ukończył 50 lat lub nie ukończył 10 roku życia,
 - b) na imprezach rangi Pucharu Polski, jeżeli wszyscy członkowie zespołu ukończyli 50 lat.
 6. Prawo do korzystania z dodatkowego limitu czasu ze względu na wiek należy zaznaczyć na karcie startowej **przed startem zespołu na etap**.
 7. Na imprezach rangi Mistrzostw Polski nie zwiększa się limitów czasu ze względu na wiek.
 8. Każdemu zespołowi poza podstawowym limitem czasu przysługuje limit spóźnień.
 9. Limit spóźnień powinien być nie mniejszy niż 1/4 limitu podstawowego.
 10. Na mecie czas jest mierzony w momencie oddania karty startowej po przybyciu ostatniego członka zespołu. Pomiaru czasu dokonuje się z dokładnością do jednej minuty.
 11. Zespół może być sklasyfikowany po przekroczeniu limitu spóźnień, o ile zdąży przybyć na metę przed jej zamknięciem.

VIII. ZASADY POTWIERDZANIA PUNKTÓW KONTROLNYCH NA KARCIE STARTOWEJ

1. Potwierdzenie punktu kontrolnego następuje przez wpisanie w pierwszym wolnym polu karty startowej, za pomocą kredki umieszczonej przy lampionie, numeru lub innego podanego na mapie oznaczenia PK (opisu PK) oraz kodu z ustawionego w tym miejscu lampionu.
2. W przypadku innego przyrządu do potwierdzania PK (pieczątko, perforator, itp.) potwierdzenie następuje przez opieczętowanie, przebicie perforatorem itp. odpowiedniego pola karty startowej i wpisanie własnym przyborem do pisania kodu lub innego, podanego na mapie, oznaczenia tego PK.
3. Potwierdzeń dokonuje się w kolejnych polach karty startowej bez pozostawiania pól wolnych.
4. Zespół ma prawo do poprawienia potwierzonego PK lub PS w dowolnym momencie; zaleca się, aby oba te potwierdzenia objąć ramką w celu prawidłowej interpretacji przez sędziego.
 - a) poprawienia PK dokonuje się z zastosowaniem zasad zawartych w *rozdz. VIII, p. 1, 2 i 3*,

- b) za dokonanie każdorazowego poprawienia potwierdzenia PK otrzymuje się odpowiednią liczbę punktów karnych (*rozdz. X*),
- c) ocenie podlegają wyłącznie ostatnie potwierdzenie danego PK oraz liczba dokonanych poprawień,
- d) poprawienie nie powoduje zmiany kolejności potwierdzeń.
5. W przypadku stwierdzenia w miejscu zaznaczonym na mapie przez organizatora lub wynikającym z zadań lokalizacyjnych **braku oznaczenia punktu kontrolnego**, dokonuje się zapisu BPK (**brak możliwości potwierdzenia punktu kontrolnego**) z podaniem numeru lub oznaczenia tego PK, stosując zasady zawarte w *rozdz. VIII, p. 1, 2 i 3*. Jeżeli uczestnik lub zespół skorzystał z możliwości potwierdzenia punktu kontrolnego zapisem BPK, a organizator (w przypadku spornym sędzia główny) stwierdził właściwe ustawienie **oznaczenia PK**, to zapis taki traktowany jest, jako potwierdzenie punktu mylnego.
6. Jeżeli uczestnik lub zespół skorzystał z możliwości potwierdzenia punktu kontrolnego zapisem BD (brak dostępu), a organizator (w przypadku spornym sędzia główny) stwierdził właściwe ustawienie **oznaczenia PK**, to zapis taki traktowany jest, jako potwierdzenie punktu mylnego (PM).
7. W przypadku braku przyrządu do potwierdzania PK uczestnik wpisuje do karty startowej oznaczenie tego PK oraz kod z lampionu wraz z adnotacją BK (brak kredki).
8. Inne dokonanie zapisu w przypadku braku oznaczenia punktu kontrolnego, braku dostępu do PK lub braku przyrządu do potwierdzenia PK jak opisane w *rozdz. VIII, p. 5, 6 i 7* traktowane jest jak potwierdzenie punktu mylnego.
9. W jednym polu karty startowej może znajdować się tylko jedno potwierdzenie punktu kontrolnego.
10. Organizator ma obowiązek podać liczbę PK do potwierdzenia na linii obowiązkowego przebycia (LOP), na obszarze i w zadaniu lokalizacyjnym posiadającym więcej niż jedno rozwiązanie; brak tej informacji oznacza, że należy potwierdzić tylko jeden PK. Kolejność potwierdzania punktów kontrolnych w ramach linii obowiązkowego przebycia, obszaru lub zadania lokalizacyjnego jest dowolna.
11. Za potwierdzenie PK stojącego do 2 mm w skali mapy od miejsca zaznaczonego na mapie przez organizatora uczestnik nie może być karany.

IX. POTWIERDZANIE PUNKTÓW KONTROLNYCH Z UŻYCIEM SYSTEMÓW ELEKTRONICZNYCH

X. PUNKTACJA

1. W turystycznych imprezach na orientację zwycięża uczestnik lub zespół, który za pokonanie trasy uzyskał największą liczbę punktów przeliczeniowych lub najmniejszą liczbę punktów karnych.
2. Punkty uzyskuje się za:

prawidłowe potwierdzenie punktu kontrolnego	90/45
potwierdzenie punktu stowarzyszonego do punktu kontrolnego	65/25
wykonanie zadania specjalnego (sposób liczenia określa organizator w regulaminie imprezy)	max. 30/etap

3. Punkty karne uzyskuje się za:

potwierdzenie punktu mylnego lub każdego punktu kontrolnego ponad wymaganą liczbę	-30
zmianę kolejności potwierdzeń punktów kontrolnych lub wariantu pokonywania trasy (za każdą zmianę)	-30
każdą zmianę potwierdzenia punktu kontrolnego lub punktu stowarzyszonego	-10/-5
brak opisu lub zły opis punktu kontrolnego	-10/-5
każdą pełną minutę limitu spóźnień	-1
każdą pełną minutę spóźnienia po przekroczeniu limitu spóźnień	-10

4. Organizator może poszerzyć niniejszą punktację o dodatkowe pozycje, musi jednak zamieścić informację o tym w materiałach startowych.

XI. PRZEBIEG IMPREZY

1. Start i metę w miarę możliwości należy lokalizować w bazie imprezy lub innym miejscu zadaszonym.
2. Jeżeli przewiduje się połączenie etapowe, to powinno się zapewnić oczekiwanie uczestników na start do następnego etapu przynajmniej w miejscu zadaszonym.
3. Etapy, które rozpoczynają się w terenie, nie mogą wymagać wykreślenia (w przypadku złej pogody wypacza to cały etap).
4. Start do poszczególnych etapów powinien być tak zorganizowany, aby uczestnicy startujący nie mieli możliwości kontaktowania się z uczestnikami oczekującymi na start.
5. O wszystkich zmianach czasowych w stosunku do szczegółowego programu imprezy przedstawionego przez organizatora uczestnicy muszą zostać powiadomieni z odpowiednim wyprzedzeniem.
6. Na mapach wzorcowych położenie PK powinno być wyraźnie oznaczone, a mapy wzorcowe ponumerowane. Wskazane jest, aby mapy wzorcowe były umieszczone na twardym blacie, stoliku itp.
7. Wymagane jest możliwie szybkie przedstawienie uczestnikom położenia wszystkich PK na pełnej mapie terenu, a gdy ujawnia ona treść następnego etapu, na mapie niepełnej (wzorcówce).
8. W celu rozróżnienia naniesionych PK zaleca się stosowanie kolorów: dla PK – czerwonego, dla PS – zielonego oraz dla PM – niebieskiego.

-
9. Wyniki etapów powinny być jak najszybciej dostępne dla uczestników (w miarę możliwości przed następnym etapem), a końcowe obowiązkowo przed oficjalnym zakończeniem imprezy.
 10. Organizator musi dokładnie wyznaczyć czas, w którym uczestnicy mieliby prawo do zgłaszania swoich uwag dotyczących wyników, zanim staną się oficjalne, przewidując na to co najmniej 1 godzinę.

XII. WARUNKI UKOŃCZENIA IMPREZY

1. Zespół, aby mógł być sklasyfikowany, musi:
 - a) potwierdzić co najmniej jeden punkt kontrolny lub punkt stowarzyszony,
 - b) w komplecie przybyć na metę przed jej zamknięciem; wyniki członków zespołu niekompletnego są od tej pory liczone oddzielnie, jednak wyłącznie za wiedzą i zgodą organizatora,
 - c) oddać kartę startową w stanie umożliwiającym sędziemu identyfikację potwierdzeń, a także mapę, jeżeli jej zwrot był wymagany przez organizatora.
2. Zespół może nie być sklasyfikowany na danym etapie za:
 - a) podrabianie potwierdzeń na karcie startowej,
 - b) używanie niedozwolonego środka transportu,
 - c) korzystanie z pomocy osób trzecich przy pokonywaniu trasy.
3. Zespół może zostać zdyskwalifikowany na imprezie za:
 - a) dokonywanie samowolnych zmian w ustawieniu oznaczeń punktów kontrolnych,
 - b) niszczenie oznaczeń punktów kontrolnych lub przyrządów do ich potwierdzania,
 - c) nieuzasadnione używanie urządzeń elektronicznych do porozumiewania się na odległość lub określania położenia w terenie,
 - d) używanie map niedostarczonych i niedopuszczonych przez organizatora w skali większej niż 1:50 000,
 - e) nieprzestrzeganie Karty Turysty lub regulaminu porządkowego organizatora.

XIII. PROTESTY, ODWOŁANIA, DYSKWALIFIKACJE

1. **Rozpatrywaniu podlegają wyłącznie wnioski złożone na piśmie i w terminie przewidzianym na to regulaminem imprezy.**
2. Protesty, odwołania oraz decyzje o dyskwalifikacji zespołów należą do kompetencji sędziego głównego imprezy.
3. **Na imprezach rangi ogólnopolskiej i wyższej, spośród grona uczestników, powołuje się dwóch mężów zaufania, reprezentujących ich wobec organizatorów i służących sędziemu głównemu głosem doradczym. Zaleca się, aby byli to Przodownicy InO z co najmniej pięcioletnim stażem przodownickim.**
4. **Przed wydaniem decyzji sędzia główny ma obowiązek zapoznać się z opinią mężów zaufania. W przypadku rozbieżnych opinii, stanowisko mężów zaufania musi się znaleźć w protokole imprezy.**

-
5. W przypadku protestu dotyczącego jednego z mężów zaufania zostaje on wyłączony z głosowania, a na jego miejsce może zostać powołany nowy reprezentant.
 6. Przed podjęciem decyzji o dyskwalifikacji zespołu, sędzia główny ma obowiązek wnikliwie zbadać okoliczności zdarzenia stanowiącego podstawę do dyskwalifikacji, wysłuchać wyjaśnień zespołu zagrożonego tą karą i zapoznać się z opinią mężów zaufania.
 7. Decyzja o dyskwalifikacji wydawana jest na piśmie i powinna zawierać: datę wydania decyzji, nazwę imprezy, nazwę zespołu lub klubu, z którego pochodzą członkowie zdyskwalifikowanego zespołu, imiona i nazwiska członków zespołu, przyczynę dyskwalifikacji, podpisy sędziego głównego oraz kierownika imprezy i być opatrzona pieczęcią organizatora imprezy.
 8. Sędzia główny w uzasadnionych sytuacjach (niebezpieczne warunki atmosferyczne, zdarzenia losowe itp.) ma prawo odwołać etap lub anulować jego wyniki.
 9. Decyzje sędziego głównego są ostateczne i nie podlegają odwołaniu.

XIV. PROTOKÓŁ IMPREZY

1. Protokół musi zawierać:
 - a) nazwę imprezy;
 - b) datę i miejsce imprezy;
 - c) wyniki końcowe, a w ich ramach:
 - imię i nazwisko uczestnika,
 - klub,
 - miejscowość zamieszkania uczestnika,
 - punkty karne na każdym etapie,
 - punkty przeliczeniowe,
 - miejsce po każdym etapie,
 - miejsce po wszystkich etapach;
 - d) liczbę punktów do Odznaki InO za każdy etap dla każdej kategorii;
 - e) przebieg trasy i liczbę punktów zaliczanych do innych odznak turystyki kwalifikowanej.

XV. POSTANOWIENIA KOŃCOWE

1. Wyłączne prawo do interpretacji „Organizacji, zasad punktacji oraz przebiegu współzawodnictwa na turystycznych imprezach na orientację” przysługuje Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK.
2. Powyższe zasady obowiązują od i jednocześnie tracą moc wszystkie dotychczasowe „Zasady punktacji i współzawodnictwa w turystycznych imprezach na orientację”.

Artykuł, który za chwilę trafi w Wasze ręce, powstał jako wynik przemyśleń Naszego kolegi na temat ludzkich postaw, z jakimi stykamy się na co dzień podczas startów, ale i życia towarzyskiego Naszego Środowiska. Miał on zostać opublikowany w poprzednim numerze Tramwaju, jednak z różnych przyczyn tak się nie stało. Niemniej uważam, że zawarte w nim treści pozostają wciąż aktualne i godne głębszej refleksji.

O sponsorach i nie tylko

Przeglądając listę sponsorów zeszłorocznego 21 Złotu Przodowników Imprez na Orientację, jaki odbył się w grudniu w Smołdżęcinie i Połczynie-Zdroju, nie sposób nie zauważyć firmy Wiking Roberta Filipskiego.

Właśnie dzięki Robertowi na zlotowym stole pojawił się pieczony prosiak, nawiązujący do pamiątkowego zlotu w Bornym Sulinowie w 2000 roku. Wtedy stanowił główne danie, tym razem uzupełniał menu i dlatego uczestnicy zlotu nie byli już w stanie należycie docenić walorów przysmaku, „zmęczeni” uprzednim ucztowaniem.

Nie to jest jednak najważniejsze. Godny podkreślenia wydaje mi się sam fakt chęci uczynienia przyjemności kulinarnej zlotowiczom przez naszego kolegę. Dzielenie się z przyjaciółmi zasługuje na szacunek. „Mam firmę, dobrze mi się powodzi, więc ufunduję poczęstunek swoim kolegom przy zacnej okazji” – tak odgaduję intencje Roberta.

Dobra pamięć należy się również pozostałym sponsorom; chwala kierownikowi Złotu Bartkowi Mazanowi, że umiał ich nakłonić do szczodrości. Od zawsze budżet naszych imprez w dużym stopniu polegał na pozyskiwanej życzliwości sponsorów.

Obok Roberta mamy w naszym środowisku jeszcze kilka osób, które w różnych formach angażują się na rzecz innych, niekoniecznie w formie sponsoringu, ale np. zapraszania na imprezy krajoznawcze lub orientacyjne mniej lub bardziej prywatnie. Korzystam z tego, może nawet nadużywam, i bardzo sobie to cenię – zapraszającymi kierują takie same piękne pobudki, jak Robertem na Złocie’2018.

A czy nie są sponsorami uczestników ci organizatorzy, którym budżet imprez nie domyka się z różnych nieprzewidzianych względów? Bywa, że dopłacają sporo do swoich przedsięwzięć, chociaż pewnie woleliby – zgodnie z zasadą *non profit* w orientacji tzw. turystycznej – wyjść na zero. Znam także pewnego budowniczego świetnych tras, jego zaangażowanie i ponoszone koszty np. na liczne wyjazdy w teren – absolutnie z własnej kieszeni. To przecież także forma sponsoringu *pro publico bono*.

A skoro istnieją sponsorzy, to czy mogą istnieć antysponsorzy?

Jest taka jedna postać, znana w naszym środowisku. Ktoś zamieszkały w pięknym mieście nad Wisłą (i nie chodzi tu ani o Warszawę, ani o Toruń), kto ponad 20 lat temu „wstawił się” szeroką „akcją” zaciągania pożyczek u wielu kolegów, w tym również u piszącego te słowa. „Zapominał” o zwrotach skutecznie. Napominany (m.in. na łamach „Tramwaju”), czasami zdobywał się na zwrot swojego długu. Większość czeka na spłatę nadal.

Właściwie powinniśmy być zadowoleni – tylko jeden paskudny pasożyt, a tylu dobroczyńców. Mimo tamtej straty materialnej mnie osobiście w sumie więcej spotkało dobrego ze strony kolegów niż złego od tego jednego, który już dawno moim kolegą być przestał.

On oczywiście może próbować odwrócić ciężące na nim odium. Musiałby godziwie się wypłacić WSZYSTKIM wierzycielom oraz w ramach ekspiacji – uważam – zasilić naszą fundację w takiej samej wysokości (jeśli ktoś nie wie, to taka nadal istnieje).

Co zyskuje sponsor? Dobre wspomnienie, reklamę i wdzięczność. To wartości godne na pewno włożonych kosztów. Co zyskuje antysponsor? Korzyść materialną z oszukania innych, ale i dozgonną infamię. Wspaniałomyślność ma swoją cenę, pogwałcenie przyzwoitości rodzi złe konsekwencje: pogrąża sprawcę i wywołuje przykry niesmak u innych.

Tomasz Gronau

Młodzież w InO – InO z młodzieżą

Jakiś czas temu zostałem poproszony o napisanie kilku słów do „Tramwaju” dotyczących szerokiego zagadnienia, jakim jest „Młodzież, a Imprezy na Orientację”. Problem ten od dawna gościł w rozmowach i sporach doświadczonych (i starszych ode mnie InOwskim stażem) uczestników tego typu imprez. Szczególnie mocno wpływał on na światło dzienne w kontekście wprowadzonej punktacji Pucharu Polski w MnO wśród dzieci (kategoria TD) i młodzieży (kategoria TM). Nie jest moim celem w tym miejscu przytaczać wszystkich zdań i poglądów osób, które w tym temacie wypowiadały się przy różnych okazjach. Problem postaram się przedstawić z mojego, subiektywnego punktu widzenia, który ukształtował się na drodze moich wieloletnich doświadczeń w pracy w tym zakresie.

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że imprezy na orientację (biegi i marsze) propagowałem i rozwijałem wśród dzieci i młodzieży w środowisku szkolnym, pracując jako nauczyciel geografii, w małym miasteczku na dalekiej prowincji – pozbawionej zaplecza kulturalnego, edukacyjnego, jak również klubów i ośrodków rozwijających wszelkiego rodzaju Imprezy na Orientację. Z racji tego musiałem zostać inowym samoukiem. Nie było to łatwe, jednak dzięki zacięciu i pasji do wędrówek (także tych z mapą), udało się. Nie ustrzegłem się przy tym błędów, ale doświadczenie, jakie przy tej okazji nabyłem, jest moim własnym, nieskażonym elementami narzuconymi czy też wypracowanymi przez innych. Podpatrywanie innych w tej pracy przyszło później, gdy sam zacząłem z młodzieżą wyruszać z „naszej prowincji” w „daleki świat” Imprez na Orientację.

W pracy z dziećmi i młodzieżą sprawami InO zajmowałem się przez ponad 20 lat. Praca obejmowała organizację i udział w zawodach od poziomu szkoleniowego/szkolnego, przez zawody rangi i zasięgu wojewódzkiego, po rangę Pucharu Polski czy Mistrzostw Polski. Liczba imprez, w jakich młodzież pod moją opieką uczestniczyła, przekroczyła liczbę 150 – co w regionie, gdzie nie ma od wielu lat mnogości takowych, jest chyba wynikiem co najmniej satysfakcjonującym.

W tym czasie przez zajęcia i uczestniczenie w różnych formach InO przewinęło się ponad ośmiuset młodych adeptów sztuki poruszania się z mapą. Część spośród tych młodych ludzi uczestniczyła w jednej, dwóch czy trzech imprezach lokalnych, ale spora grupa otarła się o zawody rangi Pucharu Polski – szczególnie po wprowadzeniu Pucharu Polski Młodzieży – wygrywając w punktacji końcowej w kategorii TM. Dwoje z nich, kończąc szkolenie i zdając odpowiednie egzaminy, uzyskało uprawnienia Młodzieżowego PInO.

Jakie elementy pracy z młodzieżą, w odniesieniu do imprez na orientację, uznałbym za istotne w osiągnięciu takich czy innych pozytywnych efektów? Patrząc z perspektywy lat, sądzę, że na pewno przydawał się „codzienny” kontakt z młodzieżą, co w pracy jako ich nauczyciel, było dość łatwe do zrealizowania. Dawało to możliwość organizowania zajęć teoretycznych, jak również zajęć praktycznych dających podstawy teoretyczne do późniejszych startów w zawodach szkoleniowych i tych o szerszym zasięgu. Bieżąca praca „od podstaw” mająca na celu przekazywanie teoretycznych i praktycznych zagadnień istotnych przy udziale w imprezach na orientację (tak w biegach, jak i w marszach) szybko przynosiła efekty w postaci rosnącego zainteresowania młodzieży udziałem w InO. Zawsze starałem się, aby w żadnej imprezie o zasięgu pozaszkolnym nie uczestniczył zespół, w skład którego wchodziłyby wyłącznie osoby bez doświadczenia w takim starcie. Nie mniej ważnym był dla mnie osobisty przykład – jako aktywnego uczestnika każdych zawodów.

Zabawę w InO młodzi adepci „InOwania” zaczynali od zajęć teoretycznych – traktowałem je jako obowiązkowe dla wszystkich przed pierwszym startem. Nie wszyscy chcieli w nich aktywnie uczestniczyć. W ich przypadku efekt był łatwy do przewidzenia. Osoby te, najczęściej po jednym lub najdalej kilku startach w imprezach szkoleniowych (szkolnych), rezygnowały z dalszej zabawy w InO – głównie ze względu na oczywiste niepowodzenia.

W trakcie zajęć teoretycznych omawiane były następujące zagadnienia:

- mapy i ich rodzaje, w tym różnice między tymi używanymi podczas zawodów w bno i turystycznych MnO,

-
- znaki topograficzne stosowane na takich mapach,
 - zagadnienia związane z przekształcaniem map używanych podczas turystycznych InO, w tym obroty, lustra, rozciągnięcia i inne,
 - aspekty poruszania się z przekształconą mapą w nieznanym terenie,
 - sposoby potwierdzania punktów kontrolnych na karcie startowej, w tym sposób postępowania w przypadku braku kredki lub lampionu,
 - zasady oceny kart startowych, czyli ile i dlaczego otrzymujemy punktów karnych za konkretne potwierdzenie lub jego brak,
 - regulaminy i zapisane tam zasady współzawodnictwa w InO.

Zaznajomienie się z tymi zagadnieniami jest niezmiernie ważne przed praktycznym udziałem w InO, pozwala bowiem startującej w niej osobie wyrównać szanse w rywalizacji z bardziej wprawionymi zawodnikami.

Podczas zajęć teoretycznych korzystaliśmy z różnych źródeł – z książek poruszających odpowiednie zagadnienia, jak również z bogatego zasobu materiałów dostępnych w Internecie. Pamiętam, jak pewnego razu, pracując z grupką osób bardzo zaangażowanych w poznanie teoretycznych aspektów udziału w InO pojawił się problem punktu kontrolnego zwanego potocznie „japończykiem”. Ponieważ w żadnym z posiadanych przez nas materiałów nie było mowy o niczym takim – zaczęliśmy przeszukiwać Internet. Komputery w pracowni komputerowej dosłownie rozgrzały się do czerwoności, a nam nie udawało się nic na temat „japończyka” na imprezach na orientację wyszukać. Po długim, bezowocnym poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące nas zagadnienie i prawie osiągnięcia stanu totalnej rezygnacji z wyjaśnienia tego problemu, udało się nam dodzwonić do jednej osoby z grona osób startujących w imprezach na orientację w ramach Pucharu Polski. Mając nadzieję, że tam uzyskamy konkretną odpowiedź, z pewną nieśmiałością zapytaliśmy „co to takiego jest ten „japończyk”?” I ku naszej wielkiej radości od razu otrzymaliśmy konkretną odpowiedź – „japończyk” to punkt kontrolny, oznaczony lampionem leżącym na płasko na ziemi lub innym podłożu.

.....

Takie dążenie, będącej pod moją opieką młodzieży, do jak najpełniejszego poznania teoretycznych podstaw startu w InO, przyczyniało się również do poszerzenia mojej wiedzy teoretycznej w tym zakresie.

Po teorii przychodził czas na praktykę. Dobrym sposobem nauki poprawnego potwierdzania punktów kontrolnych oraz poruszania się z mapą (tą łatwiejszą – pełną, jak i bardziej uduchowioną) były organizowane przeze mnie imprezy szkoleniowe, skierowane do młodzieży z mojej szkoły. Początkowo odbywały się one w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły, później w obrębie miasta (pobliskie osiedle z brakiem ulic przelotowych dla bezpieczeństwa), a nieco później na terenie okolicznych lasów. Dla zintensyfikowania przebiegu tego praktycznego szkolenia organizowałem, w krótkim okresie czasu, cykl imprez szkoleniowych, które nazwałem „Tour de InO” – notabene nazwę zapożyczyłem od cyklu zawodów w biegach narciarskich. Było to w czasach, gdy w kobiecym narciarstwie wiodła prym nasza Justyna Kowalczyk. Motywacją młodzieży do startu w moich zawodach szkoleniowych było to, że uczęszczała ona do szkoły sportowej o profilu „narciarstwo biegowe”. Tak więc gdy ja organizowałem w sezonie zimowym (najczęściej w trakcie zimowych ferii szkolnych) zawody „Tour de InO” – oni najpierw ekscytowali się sukcesami Justyny Kowalczyk, a później wzajemnie rywalizowali w imprezach na orientację. W tak organizowanym cyklu zawodów szkoleniowych kolejna runda, nawet gdy była przeprowadzana na tym samym terenie, to kolejna mapa była „bardziej uduchowiona” – tak aby młodzież mogła jak najwięcej przećwiczyć różnych aspektów i zawiłości pojawiających się na trasach InO.

Praca z młodzieżą nie ograniczała się tylko do zajęć teoretycznych czy też startów w imprezach szkolnych. Ważnym elementem było analizowanie map oraz sytuacji zastanych przez nich w terenie podczas startu w imprezie. Bardzo często odbywało się to zaraz po powrocie z trasy do bazy imprezy. Było to bardzo cenne doświadczenie, zwłaszcza dla tych wszystkich, którzy posiadali jeszcze niewiele umiejętności czytania map i poruszania się z nimi w nieznanym terenie. Co ważne, dużą rolę odgrywali tutaj ci bardziej doświadczeni, dzieląc się z nowicjuszami swoją wiedzą i doświadczeniem,

.....

mi pozostawiając odpowiednie reagowanie na pojawiające się niepowodzenia i porażki. Uczenie radzenia sobie w sytuacjach niepowodzeń okazywało się bardzo ważne dla dalszego toku szkolenia.

Nie mniej istotnym elementem motywującym młodzież do aktywnego startu w imprezach na orientację było zachęcanie ich do zdobywania norm na kolejne stopnie Odznaki InO.

Jako nauczyciel i wychowawca zawsze starałem się zwracać młodzieży uwagę na konieczność przestrzegania wszelkich zasad zdrowej rywalizacji w InO. Nie tolerowałem, a wręcz w pewien sposób potępiałem, choćby słowną krytyką, zachowania, jakie niestety zdarzały się podczas imprez w wykonaniu początkujących, jak zrywanie lampionów, łamanie kredek, czy też ich zabieranie lub celowe chowanie przed innymi uczestnikami. W większości przypadków nie pochwalałem pomysłów młodzieży na start w imprezach wyższej rangi niż szkoleniowe bez wcześniejszego przygotowania teoretycznego i praktycznego. Osobiście uważam, że organizowanie imprez polegających na robieniu dużych „spędów” młodych uczestników, którzy często w momencie startu na trasę dowiadują się, co ich czeka, co zrobić z mapą i po co jest karta startowa, jest sporym nieporozumieniem i nie przyczynia się do pozytywnych efektów w zachęceniu tychże młodych ludzi do takiej formy spędzania wolnego czasu, jakim są imprezy na orientację. To właśnie podczas takich imprez, a znam to z własnego doświadczenia, bardzo często duża część lampionów była zrywana, a i kredkom również się mocno „dostawało”. W takich sytuacjach młodzież startująca po raz pierwszy na pewno nie została zachęcona i pozytywnie „zarażona” do dalszych startów, a na takiej sytuacji tracili również inni, bardziej doświadczeni startujący.

Podsumowując to, co dotychczas napisałem, dodam, że praca z młodzieżą w zakresie propagowania imprez na orientację może odbywać się z bardzo dobrym skutkiem w szkole, w której znajdzie się zainteresowany tematyką nauczyciel, jak również na bazie dowolnego środowiska InO, którego członkowie chcieliby się podjąć systematycznego szkolenia młodzieży od podstaw. W procesie szkolenia młodzieży istotne jest także to, aby proces szkolenia

.....

przebiegał pod kierunkiem jednej czy też kilku ściśle współpracujących ze sobą osób. Gdy pojawi się sytuacja wchodzenia osób szkolących w swoje wzajemne kompetencje, gdy będą nawet w najmniejszym stopniu podważać swoje kompetencje (szczególnie w obecności młodzieży), to będzie to moment, w którym szkolona młodzież będzie często zagubiona i niechętna do współpracy z częścią osób szkolących – czyli moment, w którym cały cykl szkolenia może pójść na marne.

Podobna sytuacja będzie miała miejsce, gdy jakiegokolwiek osoby z zewnątrz, mające nawet największe umiejętności, zaczną podważać metody pracy innych z młodzieżą. Na pewno też nie przynosi żadnych pozytywnych wyników dla dużej części naszego środowiska sytuacja, która i mnie spotkała, gdy młodzi adepci są „podbierani” przez zewnętrzne osoby do innych środowisk, szczególnie, gdy ta sytuacja następuje na drodze podważania autorytetu dotychczasowych wychowawców.

PS. Opisana powyżej sytuacja z „japończykiem” na imprezie na orientację jest jak najbardziej prawdziwa. Jeżeli osoba, do której przed laty dzwoniłem właśnie w tej sprawie, będzie czytała powyższy tekst i przypomni sobie tę sytuację i się ze mną skontaktuje, otrzyma mały, niepowtarzalny gadżet.

Andrzej Rybski

Czym są marsze na orientację i co czyni je dla Nas tak atrakcyjnymi? Odpowiedzi jest zapewne wiele. Dla jednych będzie to możliwość sprawdzenia się, dla drugich współzawodnictwa z innymi uczestnikami, a dla jeszcze innych, tych trzecich, po prostu szansa na powłóczenie się z mapą po lesie. Jednak zapewne wszyscy ze mną się zgodzicie, że nie mniej ważni są Ci, których podczas takich imprez się poznaje, którzy nadają im swoisty urok i za których towarzystwem, tuż po imprezie, po prostu się tęskni. To ludzie legendy, InODInOzaury, kopalnie wiedzy i doświadczenia oraz wzory do naśladowania, zwłaszcza teraz, gdy duch niezdrowej rywalizacji wypacza w InO wszystko to, co w tej dyscyplinie turystyki jest piękne, a pogoń za sukcesem i tytułami prowadzi do wynaturzeń i deptania godności drugiego człowieka.

Pięćdziesiąt lat minęło, jak jeden dzień...

Rzecz o Jacku G.

No jeszcze nie mnie – ale Jacusiowi to już rok temu. Bo Jacuś, jakiego znam i nawet poniekąd lubię, już od 50 lat na orientację chadza. A ja go znam od czterdziestu (i nawet jeden) lat...

Tak już kilka lat temu Jacuś opowiadał, że jak mu strzeli pół wieku łażenia, to „zrobimy w górach imprezę” . Tak mu kiwałem głową, ale bez przekonania... Kiedy to będzie.... Ale CZAS NADSZEDŁ... I rzeczywiście Jacuś rok temu zorganizował w Górach Sowich imprezę! Do współuczestnictwa w organizacji i świętowaniu zaprosił mnie i Romka, którzy akurat przypadkiem obchodziliśmy nasze 40 lat startów... Zapomnieliśmy o Marku P., któremu strzeliło 30 lat męczenia się w naszym towarzystwie, ale Marek sam stanął na wysokości zadania i przywiózł kilka skrzynek własnoręcznie utoczonego piwa i do świętowania dołączył...



A imprezę Jacuś zorganizował przednią (impreza przednia to przeciwieństwo imprezy zadniej, czyli inaczej do d...). Zaprosił Wszystkich Których Lubimy do schroniska w Góry Sowie. Liczyliśmy na przyjazd ze 40 osób, przybyło 80. Na nasz, InOwski sposób usiedliśmy przed schroniskiem na długiej ławie z piweczkami w rączkach... A tu nagle przychodzi do nas jakiś gościu z litró-

weczką mocnego w jednej rączce i kielonkiem w drugiej. Nie znam człowieka, myślę, ale pewnie to jakiś gość ze strony Romka, albo może Jacusia? Widać, że nowy w naszym towarzystwie, bo zamiast, jak regulamin InO nakazuje, piweczka z przynależnym Krzysiovi kapslem, on wódę polewa... Trzeba mu będzie zwrócić uwagę, że niestosownie się zachowuje, ale myślę znowu, poczekam, aż flaszeczkę rozleje... A gość do skąpych nie należy... Idzie wzdłuż ławy i każdemu równo, bez drżenia ręki sprawiedliwie kielicha polewa...



Dochodzi już do końca ławy, w butelce już $\frac{3}{4}$ napoju ubyło kiedy..., nagle..., zniecka... ręka mu drętwieje... i zawisa uniesiona w powietrzu nad jeszcze pustym szkłem..., jego wzrok spoczywa na uczestnikach innej imprezy, siedzących przy innej ławie..., wzrok przenosi się na naszą ławę, potem znów na ławę sąsiednią, a z jego ust wydobywa się ni to jęk, ni to skowyt: K..., TO NIE MOJA IMPREZA!!!!

Tak to i osoby postronne, uczciły Jacusiowe święto – Święto Człowieka takiego, że jeśli o kimś kiedyś powiem: jest to mój PRZYJACIEL – to będzie to właśnie o NIM – o koledze, którego szanuję i uważam, że mimo wzrostu, którego jedynie Wołodajowski mógłby mu pozazdrościć – jest człowiekiem WIELKIM...

Poniżej tekst, jaki napisałem o Jacusiu w roku 2011...

Pamiętacie Państwo Jacusia, mojego partnera z Mistrzostw Europy w mapołożeniu? Nie? To posłuchajcie...

Byliśmy znów na zawodach, gdzieś pod Stargardem Szczecińskim. Organizatorzy zorganizowali transport z bazy na miejsce startu, ale nie dla wszystkich starczyło miejsca w busie, więc wspomagał ich prywatny samochód jednego z organizatorów, niejakiego Świerszcza.... I tym właśnie samochodem wypadło Jacusiuwi jechać. Z powagą należną jego latom i siwej głowie (ta siwa głowa to ważny szczegół) Jacuś zasiadł na przednim siedzeniu Świerszczowego auta, a na tylnym jeszcze trzech niechudych mężczyzn (no, trochę przesadzam, bo akurat jeden z nich, Romuś, do tłustych nie należy). Niemniej, na tylnym siedzeniu siedzi trzech, a z przodu Jacuś, i czekają już dłuższą chwilę na kierowcę. A w zamkniętym aucie, czterech facetów w ciuchach do biegania to, jakby to powiedzieć, troszkę duszno się zrobiło. Więc Romuś pokręcił nosem i jak tylko zobaczył pod siedzeniem dezodorant, to z miejsca go użył. Skutecznie i obficie. Zapach w aucie zmienił się na inny, ale i w Jacku zaszła zmiana....

Konkretnie to jego włosy przybrały kolor trochę zbliżony do koloru włóków lidera „Ich Troje”... Konkretnie to nie całe włosy, ale tył Jackowej dotychczas siwej czupryny. Stał się POMARAŃCZOWY...

Taki sam kolor przybrała podsufitka auta. I pomarańczowe stało się obicie przednich foteli... I spodnie Mireczka, siedzącego koło Romusia.... Zrobiła się, że tak powiem, taka Pomarańczowa Alternatywa. I to dało Romusiowi do myślenia.... Przyjrzał się temu dezodorantowi, którym tak obficie wypełnił wnętrze auta.... To była pomarańczowa farba używana przez leśników do znakowania drzew przeznaczonych do wycinki..., NIEZMYWALNA FARBA....

Romuś aż się ze śmiechu pokładał... Przy okazji dowiedzieliśmy się, że jeden z naszych kolegów nie ma totalnie poczucia humoru.... Konkretnie to Świerszczu, właściciel auta z aktualnie pomarańczową tapicerką, którego ta sytuacja wcale nie śmieszyła....

Maciej Zachara



No właśnie, czy jest OK?

Coś ostatnio dramatycznie się zrobiło w naszym grajdołku. Różne kwasy i antypatie były zawsze, ale rok 2019 pewnie się zapisze nagromadzeniem mało pozytywnych uczuć. „Wieszakowa” akcja w bazie

pucharowej imprezy i towarzyszący jej apel do całego środowiska to kulminacja tej niedobrej sytuacji. Równocześnie nastąpiła nie mniej dramatyczna rezygnacja naszego Kolegi z pracy w Komisji jako protest przeciwko – tak się domyślam – złym zjawiskom w środowisku i słabej lub żadnej reakcji Komisji na nie.

Celowo nie wymieniam imion i nazwisk. Nie o to chodzi. Wszyscy je poznaliśmy. W gronie bywalców „pucharów” wracaliśmy w kończącym się roku kilkakrotnie do wydarzeń, jakie bezpośrednio wywołały owe dramatyczne kroki i omawialiśmy je między sobą. Rzućmy to na szersze tło.

Przeżywamy pewien kryzys, jakaś zadyszka pojawiła się w pucharowej orientacji. Słabnie frekwencja na „pucharach”, właściwie zredukowała się do mizernej grupy stałych bywalców, i to raczej starszych niż młodszych. Trudno wypełnić kalendarz Pucharu, bo zbyt mało jest zgłoszeń imprez. Coraz częściej zamiast w naszych imprezach wybierane jest uczestnictwo w „obcych” (uderza np. sytuacja, gdy przewodniczący komisji jadą na inny rajd dokładnie w czasie naszych mistrzostw Polski). Stopień skomplikowania i wyrafinowanie naszych tras generują elitarność z wszystkimi jej wadami.

Chociaż wskazane sprawy organizacyjne dobrze nawiązują do dramatycznych pytań z akcji „wieszakowej” i warto o nich debatować, autorom tej akcji chodziło raczej – tak rozumiałem – o coś innego: o nasze osobiste podejście do uprawianej dyscypliny, o sprawy koleżeństwa i wzajemnego szacunku, o sprawiedliwą ocenę czyjejs pracy i włożonego wysiłku.

Regulaminy i organizacja są ważne. Według mnie znacznie ważniejsze jednak jest rozumienie, dlaczego i po co w „orientacji” jesteśmy, po co nam imprezy, kim jesteśmy jako organizatorzy i kim jako uczestnicy. Warto to sobie uświadamiać, wracać do podstaw.

Spotykamy się dla rekreacji i rozrywki, dla fajnego spędzania czasu w terenie i towarzyskich kontaktów. Od tego nie zależy nasze życie, nie zależy majątek i w bardzo niewielkim stopniu wiążą się z tym sprawy prestiżowe. Jesteśmy tutaj KOLEGAMI. Warto to słowo mieć zawsze w uszach; to powinien być klucz do wzajemnych odniesień. I tu zmierzam do sedna: gdy coś nas zaskoczy czy oburzy, gdy coś się nie spodoba, to nawet gdy mamy rację i aż nas nosi, żeby po przybiegnięciu na metę, na gorąco, wyrzucić komuś w twarz nasze wzburzenie, dobrze jest odczekać 10 sekund, a zaraz potem przywołać magiczne słowo: KOLEGA, KOLEŻANKA ... i być może stonujemy nasz gniew. Bo można być krytycznym i należy wskazywać błędy innych, ale krytyka musi się łączyć z szacunkiem wobec krytykowanego.

Koledzy powinni umieć oceniać się sprawiedliwie: widzieć u innych minusy, ale i doceniać plusy. Już dawno stwierdzono, że krytyka będzie o wiele lepiej przyjęta, gdy przedtem zdobędziemy się na odrobinę pochwały. Sprawiedliwość wymaga uświadomienia sobie, że ktoś dla nas włożył ogromną pracę w przygotowanie imprezy i jej tras, a błędów nie popełnia tylko ten, kto nic nie robi. Dojrzała sprawiedliwość powinna cechować odpowiedzialnych ludzi nie tylko w zabawach czasu wolnego, ale generalnie w życiu. I trzeba umieć przeprosić po wyrządzeniu przykrości. Dobrze, że takie przeprosiny bezpośrednio poszkodowanej naszej Koleżanki się odbyły, co wiem od niej samej.

Organizatorom i budowniczym należy natomiast rekomendować „grubą skórę”, liczenie się z możliwością starć i konfliktów. Nie wolno ich brać za rujnujące wszystko trzęsienie ziemi, nie wolno z ich powodu zniechęcać się do dalszej pracy dla środowiska. Trzeba mieć poczucie własnej wartości: robimy dobrą robotę i mimo trudnych do uniknięcia usterek nie zmienia tego czyjś nieodpowiedzialny wybryk. Ale krytykę przyjmujemy i odnosimy się do niej rzeczowo: „odcedzamy” jej merytoryczne sedno, często bardzo słuszne, od nie zawsze właściwej formy.

.....

Wiele spraw, rozmaite problemy. Powtórzmy i przemyślmy w ramach zlotowej refleksji „wieszakowe” pytania: „Czy jest OK?”, „W jakich imprezach chcesz brać udział?”, „Jakie InO chcesz organizować?”. A ja dodam do tego wprost: „Czy stać Cię na życzliwe koleżeństwo w ramach naszej wspólnej pasji?”.

Tomasz Gronau

Bardzo się cieszę z tego głosu, podobnie jak z faktu podjęcia przez nasze środowisko prób, niejako oddolnego, rozwiązania zaistniałych problemów. Niemniej zawodowa uczciwość wymaga ode mnie zamieszczenia drobnego sprostowania. Otóż obecna Komisja nie siedziała przez ten cały czas z założonymi rękami, ale podjęła działania zmierzające do rozwiązania problemu i wydaje się, że powoli odnoszą one skutek. Czy trwały – czas pokaże.

Natomiast rzeczywiście, ten rok obfitował w wiele niepokojących zjawisk...

I najbardziej boli fakt, że dotyczyły one osób znanych, z długoletnim doświadczeniem oraz bogatym dorobkiem, które jak się wydaje, gdzieś się zagubiły, tracąc z oczu etykę i przedkładając nad nią niezdrową rywalizację. I choć nigdzie to nie jest wprost zapisane, to każdy z Nas podświadomie pewnie to czuje, że tytuł Przewodnika Imprez na Orientację, a już Honorowego PInO w szczególności, to nie tylko uznanie zasług danej osoby dla rozwoju InO, ale i ciężące na niej zobowiązanie do reprezentowania Organizacji, która im te uprawnienia i tytuły nadała, do promowania właściwych zachowań oraz świecenia przykładem dla tych, którzy swoją zabawę w InO dopiero zaczynają. I tłumaczenie, że w końcu inni tak samo robią, że Regulamin tego nie zabrania, a impreza organizowana przez inne środowisko, niż rodzime, to nie to samo, w przypadku pewnych osób po prostu nie przystoi. Ale tak to już jest, że często jeden nierozważny krok, jedna nieprzemysłana decyzja neguje wszystko, co do tej pory zrobiliśmy. Mam nadzieję, że tym razem tak nie będzie, pojawi się głęboka refleksja i chęć zadośćuczynienia środowisku, którego dobre imię się nadszarpnęło – chociaż mleko się rozlało, a smród pozostanie.

i może dobrze, że już się kończy.



Nowa, świecka tradycja?

„Świetna impreza, malownicze tereny, długi weekend, doświadczony organizator.... Tym którzy nie byli dodam, że moim zdaniem była to jedna z najlepszych InO rangi PP w ostatnich kilku latach.”

To opinia jednego z uczestników, pod którą i ja się podpisuję, ale nie o tym chciałem napisać. Od pewnego czasu, niejako z urzędu przy organizacji imprez pucharowych i mistrzowskich, zaczęły pojawiać się trasy TRInO. Dochodzi do tego, że jeżeli takiej trasy na danej imprezie nie ma, to organizator się nie popisał. Tym razem tak nie było, bo chociaż w samym Lubachowie, taka trasa nie zafunkcjonowała, to już w okolicy ich nie brakowało. Organizator stanął na wysokości zadania i zapewnił uczestnikom stosowne wydruki. Natomiast pojawiła się nowa jakość. Wprawdzie MiniInO to nic nowego, ale już Puchar Polski w tej formie imprezy na orientację, to zupełna nowość. Okazało się, że na niewielkim, przyszkolnym terenie, w oparciu o naprędce przygotowaną mapę podkładową udało się rozegrać aż 8 etapów, po 4 dzienne i 4 nocne, które bez problemu pozwoliły na wyłonienie samodzielnego zwycięzcy. Co istotne, można było startować zarówno samodzielnie, jak i w zespołach, skład tych zespołów, podczas kolejnych etapów mógł podlegać dowolnym rotacjom i przetasowaniom, a na start organizator przewidział kilkunastogodzinne okienka. Każdy był ukontentowany. Zbieracze odznak dostali szansę na zdobycie dodatkowych 8 punktów do Odznaki InO, osoby, które zdecydowały się pozostać w bazie, miły przerywnik w oczekiwaniu na nocne etapy, a Marcin – czyli obecnie nam panujący Mistrz Polski, który jak sam powiedział, gdy widzi jakieś wzniesienie, nie może oprzeć się wbiegnięciu na nie, kilka okazji do takich podbiegów. I tylko Joanna, która praktycznie przez całą imprezę trwała na wysuniętym stanowisku startowym, wypuszczając uczestników na kolejne etapy MiniInO i przyjmując od nich wypełnione karty startowe, wyglądała trochę na sniętą. Gratuluję organizatorom pomysłu i liczę, że się on przyjmie przy kolejnych imprezach mistrzowskich, a może i pucharowych.